

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/128361,Kardynal-August-Hlond-jako-organizator-zycia-religijnego-na-Pomorzu-Zachodnim-i-.html>



Orędzie kardynała prymasa do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych, 1948 r.

ARTYKUŁ

Kardynał August Hlond jako organizator życia religijnego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: ZBIGNIEW STANUCH 14.09.2026

Po kilku wiekach dominacji protestantyzmu na Pomorzu Zachodnim, po

zakończeniu II wojny światowej, w regionie tym doszło do znaczących zmian o charakterze wyznaniowym. Protestanci, niegdyś stanowiący większość, stali się religijną mniejszością.

Zmiany, jakie nastąpiły, dokonały się m.in.: dzięki konsekwentnym działaniom prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda. Zostały one przeprowadzone dzięki specjalnym pełnomocnictwom, które kardynał otrzymał w Stolicy Apostolskiej.

Nowe warunki

Jeszcze w lutym 1945 r. na Pomorzu Zachodnim oraz środkowym Nadodrzu mieszkało około 90% ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego. Katolicy stanowili mniejszość. Te proporcje uległy później znaczącej zmianie. W maju zakończyła się wojna w Europie. Konsekwencją zatwierdzenia decyzji o nowej granicy zachodniej, jaką podjęto podczas konferencji w Poczdamie, było rozpoczęcie *akcji przesiedleńczej na Ziemię Zachodnie i Północne, które zostały włączone do Polski*. Wraz z ludnością cywilną, na dawne niemieckie prowincje zaczęli przyjeżdżać duchowni wyznania rzymskokatolickiego. Jako pierwsi pojawili się chrystusowcy.

Tymczasem prymas Polski, kard. August Hlond, podczas pobytu w Rzymie przedłożył, 28 czerwca 1945 r., Świętemu Oficjum projekt organizacji Kościoła katolickiego w Polsce. Na ten temat Prymas najwięcej rozmawiał z ks. Domenico Tardinim, wówczas sekretarzem Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła. To jemu kard. Hlond przedstawił szereg propozycji dotyczących odbudowy życia kościelnego i duszpasterskiego w Polsce. Omawiane zagadnienia dotyczyły np.: tworzenia kapituł katedralnych, władzy bierzmowania dla ordynariuszy bez sakry biskupiej, udzielania dyspens, obsadzania beneficjów zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej, mianowania i odwoływania proboszczów itp. Poruszano także kwestie polityczne, głównie dotyczące relacji państwo-Kościół.



Kardynał August Hlond, prymas

Polski na fotografii portretowej z

ok. 1947 r. (fot. z zasobu NAC)

Finał rozmów nastąpił 8 lipca. Kard. Hlond otrzymał od papieża Piusa XII specjalne pełnomocnictwa. Na ich mocy uzyskał prawo podejmowania działań kanonicznych, normalnie zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej. Co ważne, instrukcja nie przewidywała tworzenia nowych kościelnych jednostek na terenach diecezji niemieckich, które po wojnie znalazły się w granicach Polski.

Kard. Hlond powrócił do kraju 20 lipca 1945 r. Od razu zajął się problemem uregulowania kwestii życia religijnego na tzw. ziemiach odzyskanych. 15 sierpnia powołał pięciu administratorów apostolskich, tworząc zarazem pięć nowych jednostek kościelnych. Mianował ks. Teodora Benschę na administratora apostolskiego diecezji warmińskiej; ks. Andrzeja Wronkę na administratora apostolskiego diecezji gdańskiej; ks. Edmunda Nowickiego na administratora apostolskiego w Gorzowie Wielkopolskim; ks. Karola Milikę na administratora apostolskiego administratury apostolskiej we Wrocławiu (Dolny Śląsk) i ks. Bolesława Kominkę na administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

Zagadnienia organizacyjne

Nowa jednostka kościelna na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej ze względu na swoją nazwę (Administracja Apostolska Kamieńska Lubuska i Prałatury Pilskiej), nawiązywała do historycznych biskupstw w Kamieniu Pomorskim i Lubuszu. Obejmowała terytorium liczące 47 836 km kw., czyli zajmowała 1/7 terytorium powojennej Polski. 1 września 1945 r. ks. Edmund Nowicki rozpoczął pełnienie funkcji administratora apostolskiego.

Odrębny problem dotyczył wyboru miasta, stanowiącego centrum nowej jednostki kościelnej. Brano pod uwagę Piłę, ale, ze względu na znaczny stopień zniszczenia miasta, pomysłu tego zaniechano. Rozważano kandydaturę Stargardu i naturalnie Szczecina, o co zresztą zabiegały władze stolicy Pomorza Zachodniego. Jako miejsce swojego urzędowania ks. Nowicki obrał Gorzów Wielkopolski. Nie zdecydował się na Szczecin, choć perturbacje związane z przynależnością tego miasta zakończyły się szczęśliwie dla polskich władz administracyjnych.

Być może kluczowa była tu rozmowa jaką nowy administrator przeprowadził z prymasem Polski.

„W każdym razie nie radziłbym w Szczecinie dlatego, że Szczecin leży na peryferiach, a po drugie, że leży poza Odrą. Jeszcze nie wiadomo jak te mocarstwa ustosunkują się do naszych granic. Nie chciałbym, ażeby nasi sąsiedzi zachodni mieli wielką radość, gdyby polski biskup musiał wycofać się ze Szczecina. I dlatego, owszem, może byłoby dobrze przewidzieć tam miejsce na katedrę, na kurię biskupią, rezydencję i seminarium, ale nie radziłbym tam mieszkać”

- powiedział kard. Hlond.

Decyzja o utworzeniu nowych jednostek kościelnych spotkała się ze sprzeciwem Episkopatu Niemiec. Prymasowi zarzucano przekroczenie nadanych mu w Watykanie uprawnień. On sam w piśmie z 24 października 1946 r., skierowanym do Stolicy Apostolskiej, tak usprawiedliwiał swoje działania:

„Podczas spotkania z Jego Ekszelencją Sekretarzem do Spraw Nadzwyczajnych [chodzi o ks. Tardiniego - ZS], które odbyło się przed moim wyjazdem do Polski, w lipcu zeszłego roku, Jego Ekszelencja mówił mi o specjalnych przywilejach, które Ojciec Św. był łaskaw przyznać mi w celu szybkiej normalizacji życia religijnego w Polsce po straszliwych nieszczęściach ostatniej wojny. Jego Ekszelencja wspominał także o nominacji Administratorów Apostolskich, a ja, wiedząc już trochę o ogromnych trudnościach występujących na ziemiach niegdyś niemieckich na wschód od Odry, pozwoliłem sobie zauważyć, że właśnie tam przydałoby się takie rozwiązanie, na co Jego Ekszelencja dodał, na ile sobie przypominam: »ale należałoby przedtem przedyskutować to z zainteresowanymi biskupami«. Jak to mogłem stwierdzić dopiero w kilka miesięcy później, źle wówczas zrozumiałem te słowa, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że mianowanie Administratorów Apostolskich na obszarach niegdyś niemieckich leży w zamiarach Stolicy Świętej, a że przed wcieleniem ich w życie należy zawiadomić o tym zainteresowanych ordynariuszy. Ta sprawa nie budziła we mnie najmniejszych wątpliwości. Podczas dwóch następnych spotkań z Jego Ekszelencją, nie było już mowy o tym szczególe, który dla mnie pozostał zupełnie jasny. Ten najważniejszy dokument papieski z 7 lipca 1945 został mi przekazany 10 lipca wieczorem, podczas gdy mój wyjazd był wyznaczony na 7 rano dnia następnego. Wyjechałem więc z Rzymu nie mając czasu na przeczytanie tekstu nadającego

mi tak szerokie przywileje i z przeświadczeniem w duszy, że w sprawie Administratur Apostolskich Stolica Święta brała pod uwagę także ziemie do niedawna niemieckie. W tym moim błędzie utwierdziło mnie jedno zdanie Jego Ekscelencji, w którym stwierdził, że przywilej został przyznany tak dla Polski dawnej (1939), jak i nowej (1945), czyli wliczając tak terytoria ustąpione Rosji, jak i terytoria niegdyś niemieckie, a administrowane obecnie (1945) przez rząd polski”.

Po tych wyjaśnieniach decyzji podjętych przez kard. Hlonda Pius XII nigdy nie cofnął. Ks. Stanisław Wilk stwierdza nawet, że początkowo działania prymasa Polski spotkały się z pełnym zrozumieniem i aprobatą Stolicy Apostolskiej. Dopiero, gdy od października 1945 r., zaczęły napływać do Watykanu skargi ze strony Episkopatu Niemiec, Pius XII podjął decyzję o szczegółowym przeanalizowaniu zgodności decyzji podjętych przez kardynała z treścią zawartą w specjalnych pełnomocnictwach. Decyzji prymasa jednak nie zmienił. Dzięki temu posługa duszpasterska na Ziemiach Zachodnich mogła być nadal prowadzona.

Trudna droga

Inne ważne wydarzenie z udziałem prymasa Polski miało miejsce w 1947 r. Kard. Hlond pielgrzymował wówczas po Ziemiach Zachodnich, chcąc niejako naocznie przekonać się o sytuacji Kościoła katolickiego, który stopniowo odradzał się do nowego życia na terenach należących uprzednio do Niemiec. Podróż trwała od 25 do 30 października 1947 r. Prymas odwiedził: Rokitno, Gorzów Wielkopolski, Szczecin, Goleniów, Kołobrzeg, Koszalin, Miastko, Szczecinek, Jastrowie, Złotów, Zakrzewo.

Do Goleniowa zawitał 26 października. Na przykładzie tej miejscowości widać, jakie utrudnienia spotykały prymasa ze strony lokalnych władz. Zresztą z wizytą w tym mieście związana jest ciekawa historia, jak dotąd nie do końca wyjaśniona. W Goleniowie prymas pojawił się w samo południe, choć pierwotnie miał tam być już o godzinie dziewiątej. Przez trzy godziny funkcjonariusze MO sprawdzali dokumenty jego i towarzyszących mu osób. Ponadto na trasie ze Szczecina Dąbia do Goleniowa zostały rozrzucone gwoździe. Gdy wjechał do miasta, na krótko zatrzymał się przy ulicy Słowackiego. Kolejnym celem jego podróży był Kamień Pomorski, lecz nieoczekiwanie zmieniono trasę i pojechał przez Nowogard do Trzebiatowa, następnie do Kołobrzegu, aby na spoczynek zatrzymać się w Koszalinie.



**Orędzie kardynała prymasa do
ludności katolickiej Ziem
Odzyskanych, 1948 r. (ze zbiorów
Biblioteki Narodowej)**

Rodzi się pytanie, dlaczego tak nagle trasa pielgrzymki kardynała została zmieniona? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Jedna z hipotez mówi o tym, że w lasach koło Stepnicy przygotowano na niego zasadzkę. W owym czasie droga z Goleniowa do Kamienia Pomorskiego wiodła przez Stepnicę. Obecnie jest to jedna z alternatywnych dróg dojazdowych nad morze. Na którym odcinku miałyby dojść do zasadzki, niestety nie wiadomo. Wiemy jedynie, że ks. Edward Nowicki powiedział do ks. Franciszka Włodarczyka:

„Mieliśmy jechać do Kamienia Pomorskiego, ale nie pojedziemy tam. Pojedziemy przez Nowogard i Trzebiatów. Niech ksiądz zawiadomi o tym telefonicznie księdza dziekana z Kamienia Pomorskiego i powie mu, aby ludzie nie czekali na nasz przyjazd. Niech ksiądz zadzwoni z poczty, ale dopiero godzinę po naszym odjeździe”.

Tymczasem mieszkańcy Kamienia Pomorskiego, nie wiedząc o zmianie trasy, wysłali do Goleniowa motocyklistę, który po przyjeździe do Goleniowa opowiedział ks. Włodarczykowi o tym, że w lasach stepnickich funkcjonariusze UB przygotowują zasadzkę. Na koniec stwierdził:

„Lepiej, że ksiądz prymas nie będzie tamtędy przejeżdżał”.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że to ówczesny prymas Polski położył fundamenty pod budowę i rozwój nowych struktur kościelnych na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej. Zapoczątkowane przez niego dzieło w kolejnych latach kontynuował kard. Stefan Wyszyński.

COFNIJ SIĘ